

Komu sie poskarzę

Autor: poszukiwany



Komu się poskarżę, jeśli nie Tobie, który głosu mrówki wysłuchujesz, na wiewiórkę patrzysz czujnym okiem, szczeniętom oczy otwierasz i wlewasz w ich kości siłę w ich płuca oddech.

Ty słońcem wywołujesz z korzeni trawę, rosą ją poisz, i kierujesz ją prawem Twoim. Ty ją w krew wołów zamieniasz. Ty dżdżownice uczysz wychodzić wieczorem, a rankiem wracać.

Utkaleś me ciało, wyrzeźbiłeś me kości, krwi drogę wskazałeś żyłami, oddechowi płucami, założyłeś we mnie przewody nerwów czulsze niż pajęczyny, zapaliłeś me oczy, zaświeciłeś me myśli, wszystko we mnie jest Twoje, bez Ciebie rozsypałabym się prochem. Smak mi dałeś i dotyk, i zapach, i słuch, i wzroku mi nie pożalowałeś, bym mogła Twe ślady zobaczyć, dałeś mi wolę także, bym mogła się od Ciebie odwrócić. Ale jakże mi się odwrócić od Ciebie, gdy gasnę bez Ciebie.

Tobie się skarżę, ja, co usta swoje nauczyłam milczenia, ja, co w tłumie krocząc, zasłaniam się uśmiechem, by nikt nie widział mej skargi, tylko dla Ciebie jawnej.

Wiesz, jakie są dni moje, znasz moje noce. Świty moje są Ci otwarte i południa i zachody, i północe leżę przed Tobą otwarta więcej, niż przed samą sobą. Ty bowiem znasz korzenie moich myśli, których nie znam i pędy moich uczuć, których ja nie widzę.

Po cóż wołam do Ciebie, Ty, który znasz każde me słowo zanim je wypowiedziałam i od wieczności widziałeś mą przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Cóż Ci mogę powiedzieć, czego byś nie wiedział lepiej ode mnie. Cóż mogę od Ciebie wyprosić, czego byś już w wieczności nie był udzielił ?

Czego mogę się spodziewać, co by już w myśli Twojej nie było dane lub odrzucone !

A przecież wołam do Ciebie, głos mój rozrywa milczenie i rozsadza me płuca, i rozdziera me gardło.

Komu się bowiem poskarżę, jeśli nie Tobie, w kim będę miał nadzieję, jeśli nie w Tobie...